

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Także Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 120.

Czwartek 26 maja

1859.

POZNAŃ, 25 maja.

Zamknawszy z dniem wczorajszym przez miesiąc kilka podawane sprawozdania z tych czynności sejmiku pruskiego, które bliższy dla nas przedstawiały interes, wypada nam raz jeszcze wsteczna zwrócić uwagę na stanowisko jakie posłowie polscy w ciągu upłynionej sesji na tym sejmie zajmowali, na działalność jaką już to w naradzających się okolicznościach już to w obradach krokach parlamentarnych, samodzielnie ich początkowaniem wywołanych, rozwinęli, na rezultat wreszcie jaki nasza kraina z tego ich występowania osiągnęła.

Stanowisko posłów naszych na sejmie w Berlinie było od początku arcytrudnym, powiedzmy to prostu, fałszywym, i takimże w ciągu sesji biegłej pozostało, jak być inaczej nie może u wyobraźnieli prawa i myśli, zasiadających w zgromadzeniu, które takowych nie uznaje. W granicach tej, w skutek natury rzeczy nieuchylonej fałszywości położenia, są przecież stopniowania, zależne od wolnej woli, taktu i rozumu powołanych na to cierniste poselstwo. Można złe poprawić, można je do najlepszej sprowadzić miary. To ostatnie, zdaniem naszym, dać tylko osiągnąć przez nieustanną pamięć, że pierwsze zachowanie się i pewna powściągliwość w niebezpiecznych szkopolów ominąć pozwala, dalej, kiedy pora i konieczność czynnego działania, każdy krok i każde niemal słowo wszechstronnie i dojrzałe pod względem następstw dla tego stanowiska, rozważyć i odważyć należy. Nie możemy oględności i taktowi posłów naszych tego mówić świadectwa, że z wyjątkiem może kilku pojedynczych wrażeń, w pospiechu improwizacji i glosowania przy kwestji funduszy wojennych, niczym stanowiska tego nie pogorszyli. Niebezpieczeństwo tego pogorszenia tak jest groźne, podobne świadectwo sumiennie dane, wielką w oczach naszych pochwałę. Zrobiliśmy wyjątek co do głosowania na ostatnim posiedzeniu z dnia 12 maja, bo nietylko my, wspólnie z nami znaczna większość współwzrostu naszych, zataić sobie nie możemy, że wzięli natchnienie całkiem opuściło posłów naszych przy braniu decyzji co do taktyki w tej sprawie. Taktyka wdawania się w istotę rozpraw najważniejszą dla Prus i Niemiec polityką wewnętrzną, oceniania polityki gabinetu za zgodną z zasadą narodowości, i oddawania w skutek tego głosów potakujących, taktyka ta nie może być jak tylko najniepożądanym być pretekstem, który zaiste do wyprostowania fałszywego stanowiska bynajmniej się nie przyczyni. Co do działalności jaką posłowie nasi rozwinęli, zbyteczną byłoby przypominać tu różne wnioski, głosy i kroki parlamentarne: są one świeżej jeszcze pamięci czytelników. Posłowie nasi złożyli pod tym względem niezaprzenione dowody wytrwałej pracy, czujności, energii i rozstrojności a nawet talentu. Uznanie za słuszne im się od kraju należy, i robiąc tłumaczami wielostronnych głosów, skwapliwie to uznanie w imieniu ogółu wypowiadamy. Jeżeli teraz zapytamy o skutki i owoce kilkumiesięcznych tych trudów, zaiste palcem na pierze wskazać ich nie zdołamy, niemniej przeto uważać ich nie można. Za intercesją posłów

naszych podatku żadnego nie zmniejszono, dobroczynnego prawa żadnego nie wydano, nie uchwalono nawet sejmowego wstawienia się u władzy wykonawczej za tym co nas boli: to prawda. Ale też wszelkie działanie parlamentarne raczej ma na celu zwycięstwo moralne, jakie płynie z jawnego świadectwa danego przedmiotowi, prawdzie lub mocnemu przekonaniu, niżli natychmiastowe i bezpośrednio dotykające rezultaty; nasi zaś posłowie bardziej od którychkolwiek innych reprezentantów narodu skazani na kontentowanie się takim zniwem.

Dopełnili oni co ich powinność, co interes tej części kraju, która ich wysłała, wymagały. Dziś nie powiemy już powinnością, ale nawet interesem jest rządu, opatrzyć, żeby rażąca sprzeczność pomiędzy jawnie przed parlamentem i światem wyłożonymi żądaniem słuszności i prawności, a rzeczywistym stanem rzeczy, jakośkolwiek była zrównana. Dotąd, przynajmniej wypada, wszystko niemal co rząd ku temu celowi uczynił, na słowach się ograniczało, i to na słowach bardzo obwarunkowanych. Za kwintesencją tego, co ministerstwo w słowach chociaż zrobić za stosowne uznało, przyjąć się godzi oświadczenie pana ministra spraw wewnętrznych, dane w imieniu całego ministerstwa stanu, przy sposobności obrad nad wnioskiem Bentkowskiego. Oświadczenie to bardzo w sobie związane, przy nader ważnej uczynione kwestji, przemysłane oczywiście naprzód i niewątpliwie w zapiskach stenograficznych pilnie przed oddaniem do druku przeglądane: przypuszczać więc można, że każdy wyraz z rozmysłem tam dobrany. I cóż znajduję w takim oświadczeniu? Oto naprzód pan minister nazywa wniosek parlamentarny posłów polskich petycją, a W. K. Poznańskie po prostu prowincją poznańską; w końcu zaś obiecuje zaradzić uciążliwościom, jeżeli takowe będą dowiedzione i o ile skarga w porządkowej drodze zanieśiona będzie. Zaiste, mniej to jak niewiele, albowiem wnioskować z tych słów należy, że wszystko o co na sejmie się uskarżano, jeszcze nie dowiedzione dla pana ministra i że sejmowej drogi w żądaniu naprawy za porządkową nie uważa. Zdaje się, że poważna skarga zbiorowa nie popłaca i że w sferach rządowych mają raczej upodobanie w licznych, ciągłych zażaleniach indywidualnych. Prawda, że z drugiej strony mniej one dręczące, bo sumienie publiczne losu, jaki je spotka, nie kontroluje, a los ten łatwy do przewidzenia.

Wracamy do posłów naszych. Jeżeliby nawet innego owocu trudów swoich nam nie przynieśli jak ten, że wiemy przynajmniej czego się trzymać i jak dalece zarady i ulgi od rządzców w Berlinie spodziewać się należy, to i ten już owoc nie bez pożytku.

**JKW.** Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić nadleśniczemu księcia anhaltńskiego Majerowi w Włoszakowicach, w powiecie wschowskim, pozwolenie do noszenia nadanego mu złotego medalu orderu domowego księstwa anhaltńskiego, Albrechta Niedźwiedzia.

Berlin 24 maja. W nr. 121 Staats-Anzeigera mieszczą się trzy ustawy finansowe, uchwalone przez sejm i zatwierdzone przez księcia Rejenta. Pierwsza z tych ustaw dotyczy pożyczki 40 milionów

talarów na rzecz ministerstwa wojny i zarządu marynarki; druga stanowi, że procenta od depozytów kaucyjnych mają być wnoszone do ogólnego skarbu państwa; trzecia nakoniec upoważnia ministra skarbu na przypadek mobilizacji wojska w roku bieżącym, do rozporządzenia dodatku wynoszącego dwadzieścia i pięć od sta do podatku dochodowego, klasycznego, jako też od mlewa i rzezi. Dodatek ten ma być zaprowadzony z pierwszym tego miesiąca, w którym nastąpi mobilizacja wojska.

Dzienniki berlińskie donoszą, że rozporządzona w Prusach gotowość wojenna przyszła już zupełnie do skutku. Artyleria pruska liczy obecnie 36,000 koni. Na każdy korpus przypada po 102 baterji. Wszystkie baterje w ogólnej liczbie 108, liczą 864 dział. Nabyte świeżo konie są dostateczne do opatrzenia dział, jako też wozów amunicyjnych i taborowych. Kawalerya pruska liczy obecnie 24,000 doborowych koni.

## ROSYA.

Wykazało się nareszcie, że pogłoska o przymierzu Rosji z Francją nie zupełnie była bezzasadną. Podług depeszy bowiem telegraficznej z Bernu z 8 maja, którą otrzymał prezydent Związku szwajcarskiego równocześnie od posła rosyjskiego i francuskiego, a którą podaliśmy przed kilku dniami, istnieje rzeczywiste umowa między Rosją a Francją, na mocy której Francja zobowiązała się nie przenosić wojny po za granice odpowiednie zamiarom otwarcie wypowiedzianym; Rosya zaś zobowiązała się czynnie wystąpić z armią trzykroćtysięczną w razie, gdyby się związek niemiecki miał wnieść do wojny. W skutek więc tej umowy Rosya zwolna koncentruje wojska swoje na granicy Prus i Austrii, mając oprócz tego korpus obserwacyjny w Besarabii. Doniosłszy o tym już dawniej więcej szczegółowo, wypada nam dzisiaj tylko nadmienić, że Rosya ściga rozłożone po rozległej przestrzeni wojsko, mające być użyte nad granicą Prus i Austrii, a nawet jak się dowiadujemy, ściga już podobno ułopników do armii, których przed dwoma laty z wzmiankowanych korpusów była rozpuściła. — Przed kilku dniami doniosły dzienniki o zdobyciu twierdzy Weden na Kaukazie w górach Amydjskich położonej. Wprawdzie zdobycie to przedź nastąpiło pod dzielnym przywództwem jen. Jewdokimowa, jak się tego spodziewać było można; nie jest ono wszakże tak wielkiego znaczenia, jakie mu przypisują dzienniki niemieckie. Zdobycie tej warowni usunęło tylko jedną z przeszkód takich, jakich w owych górach Rosyanom bardzo wiele staje na zawadzie. Zresztą dopóki dzielny i niczym nie ustraszony Szamil będzie na czele Czerkiesów, dopóty z wszelkich zdobyczy terytoryalnych małe tylko Rosya będzie miała korzyści. Szamil był w Wedenie, kiedy rozpoczynano oblężenie; wyniósł się wszakże z niego, zostawiwszy syna swego ku obronie warowni, aby napadając z tyłu na oblegających, uratować Weden. Wszakże usiłowania jego były bezskuteczne, zwłaszcza, że z powodu choroby, jakiej podobno w tych czasach uległ, nie mógł starań i działań swych stosownie i należycie przeprowadzić.

Journal de St. Petersburg donosi z dnia 18 maja: Francuski poseł doręczył cesarskiemu gabinetowi notę, w której stoi, że rząd jego stara się jak najusilniej granice wojny ścieśnić i wydał w tym celu rozkaz, żeby wszyscy dowódcy tak sił lądowych jako i morskich prawa w neutralności pozostających państw szanowali, a względem państw, które do orzeczenia kongresu paryskiego z dnia 16 kwietnia 1856 przystąpiły, zasad tegoż przestrzegali mianowicie co do znanych czterech punktów. Cesarski gabinet oświadczył na to posłowi francuskiemu, że wydano potrzebne rozkazy, aby władze i poddani rosyjscy obowiązkom przywiązany do najściślejszej neutralności podczas obecnej wojny czynili zadość i zasady deklaracji z d. 16 kwietnia 1856 za prawidło uważali.

## GALICYA.

Kraków, 22 maja. Kalwarya Zebrzydowska, słynna odpustami, a ostatniemi czasy przez monografią niezmordowanego naszego archeologa J. Łepkowskiego dalszym nawet stronom kraju polskiego przypomniana, ciężkiej uległa klęsce. Dnia 17 b. m.

o godzinie 5 po południu uderzył piorun w kościół Ukrzyżowania, który pomimo gorliwych usiłowań zakonników i pomocy przybyłych obywateli, spalony został. Dach miedziany wraz z wieżą spłonął, a tylko 4 obrazy, dzieła Leksyckiego, i ruchomości kościelne zostały uratowane. Szkoda oceniona na 10,000 złr. m. k. Kościół kalwaryjski wraz z klasztorem oo. Bernardynów założony został przez Mikołaja Zebrzydowskiego w roku 1603.

— Gazety lwowskie podają następujące szczegóły o wiadomym pożarze w Brodach, z raportów urzędowych wyjęte:

Dnia 5 maja powstał około 3 godziny po południu pożar w jednym domku małym na przedmieściu Lwowskim, położonym w stronie południowej, a podżegany silną burzą, szerzył się tak gwałtownie, że wszelka pomoc była niepodobna. Nie przydało się też na nic zrywanie dachów na domach pobliskich, gdyż wiatr zanosił tlejące belki, łąty i gonty na miejsca odległe. Wkrótce też stał cały rynek w płomieniach, a nieco później wszystkie ulice w stronie południowo-zachodniej, mianowicie ulica Parafialna, Złota, większa część ulicy Lwowskiej, ulice Mydlarska, Poczta, tak zwana Jurydyka i Przedmieście, Folwarki Wielkie. Domostwa należące do Hausnera, Regera i Schnella (dwa ostatnie są pokryte blachą) zdołano tylko z największym trudem ocalić. Spłonęły między innymi wszystkie zabudowania publiczne, jako to: urząd powiatowy, sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta, komisariat policyjny, koszary żandarmerji, urząd telegraficzny, nowa niedawno urządzona szkoła realna, szkoła dla poci żęńskiej, nowy szpital chrześcijański, baraki miejskie, kościół razem z plebanią, bóżnica itd. Słowem, całe niemal miasto stało w płomieniach i dymie, a ogień tak mocno dopiekał, że nawet do sprowadzonych sikawek trudno było przystąpić, które także zgorzały. Od ognia ocalały nawet najgrubsze mury i z trzaskiem runęły, tak, że większa część domów spalonych leży w gruzach. Nie zdołano nawet sklepień ocalić, a sklepy z całym swym składem towarów zniszczały. Spaliły się składy skór, futer, wełny, łoju i inne niezmierne zasoby towarów rozmaitych, i można teraz powiedzieć, że miasto handlowe Brody wcale już nie istnieje. Według raportów policyjnych zginęło w tym pożarze dziesięciu ludzi, a może i więcej. Obliczono tymczasowo, że szkody zabezpieczone od ognia wynoszą około 600,000 złr., a szkoda ogólna przeszło pięć milionów złotych reńskich w srebrze; zabudowań zgorzało przeszło 950, z których większa część leży w gruzach. Ponieważ zgorzały areszta, więźniów przeto puszczono na wolność, gdyż inaczej byłiby się podusili w dymie, a o pomieszczeniu ich gdzieindziej lub o trzymania pod strażą na miejscu otwartem niepodobna było i myśleć. Teraz większa część pogorzalców tuła się na ulicach pod gołym niebem, inni opuścili już Brody i osiedli w miejscach przyległych. Nędza licznych rodzin jest niewymowna.

## FRANCYA.

Paryż, 22 maja. Nie ma jeszcze wprawdzie zupełnego sprawozdania o bitwie pod Montebello, ale doszły już niektóre szczegółowe wiadomości, dające o niej dokładniejsze wyobrażenie. Zdaje się, że dywizja Forey nie została, jak z razu mniemano, zaskoczona przez Austriaków, lecz, że brygada piemonteskiej jazdy, która w Casteggio stała załogą, zaczęła pierwszą zbliżającego się do niej stanowisk nieprzyjaciela; Piemontczykom potem przysłała w pomoc brygada Beuret, którą później poprzeć musiała brygada Blanchard. Bitwa sama była nadzwyczaj zacięta, osobliwie w samym Montebello. Cały jeden pułk austriacki, który się na cmentarzu tego miasteczka zabarykadował, prawie całkiem wytopiony został przez gwintowane działa francuskie, których działanie ma być straszliwe. Ze strony francuskiej najwięcej ucierpeli strzelcy, i straty są w ogóle większe niż mniemano, dochodzą bowiem do 1000 rannych i zabitych. Prawie wszyscy jeńcy austriaccy są ranni. Powszechnie żałują generała Beuret, który w samym Montebello zginął; dowodził on pierwszą brygadą dywizji Forey, odznaczył się był w kampanii krymskiej jako pułkownik, i na Krymie otrzymał stopień generała. Spodziewają się, że będzie można ocalić jeszcze pułkownika Guyot de Lespart, rannego ciężko w brzuch; jest to także dzielny i zdutny żołnierz, który w kampanii krymskiej był komendantem Kamieszu. W ogóle spostrzeżono, że większa część oficerów rannych tą razą, a jest ich stosunkowo bardzo wiele, odebrała już rany na Krymie. Bitwa pod Montebello była istotnym zwycięstwem dla Francuzów, co się już pokazuje ze zrzędnego buletynu austriackiego, w którym dowcipnie mówią, że feldmarsz. hrab. Stadion stósownie do rozkazu przedsięwziął rekonesans ku Casteggio, aby się przekonać o sile nieprzyjaciela, a zmusiwszy go do rozwinięcia tejsze siły, cofnął się w najlepszym po-

rządku ustępując przewadze. Austriacy w istocie cofnęli się znacznie i słychać, że na pierwsze zamysły się bronić w warownych pozycjach pod Pawią. Wpływ moralny tego wypadku jest bardzo znaczny, zwłaszcza, że równocześnie piemontski generał Cialdini odniósł także nad Austriakami znakomitą korzyść. Po dwóch mostach zarzuconych na Sezy, w okolicach Vercelli, niedaleko od Albano, przeprawił się przez rzekę i stoczył, szczególnie pod Villata, bardzo zważną utarczkę z Austriakami, brońcami przejścia, których do ustąpienia przymusił; jeszcze tego samego wieczora zajęli Piemontczyki silne stanowisko pod Borgo-Vercelli o milę od Vercelli na trakcie do Novary; wszakże Vercelli jako też Mortara są jeszcze w rękę Austriaków. W Lombardji z upragnieniem oczekują przybycia wojsk związkowych; szczególnie w Como wielka choć skryta radość, spodziewają się tam bowiem lada chwila wkroczenia korpusu Garibaldeggo, który na czele 4000 ludzi doszedł już do Arony. Cała armia francusko-sardyńska rusza powoli naprzód i niezadługo nad Tessinem albo nad Padem, szczególnie między Pawią i Piacencą spodziewać się można ważnych wypadków. Korpus ks. Napoleona w znacznej części już dotychczas przeprawił się do Toskany. — Przybycie Klapki i kilku innych oficerów i wychodźców węgierskich do Sardynii, udział, który mieć będą w wojnie przeciw Austrii, wyrze zapewne nie mały wpływ na pułki węgierskie; Klapka należąc podobno będzie do sztabu ks. Napoleona. — Monitor donosi, że d. 3 t. m. przesłano do wszystkich rządów zagranicznych notę z oświadczeniem, że nakazano szanować wojskom francuskim jak najściślej ziemię i handel krajów neutralnych i stósować się w tym względzie do zasad przyjętych na kongresie paryskim. — Jeden z parostatków wojennych francuskich, krzyżujących w bliskości cieśniny gibraltarskiej, schwytał dwa statki kupieckie austriackie naładowane węglem i zaprowadził je do portu orańskiego. — Monitor Toskański donosi o śmierci znanego generała austriackiego Benedekca, który pod Frassinetto ranny będąc w nogę zmarł w skutek amputacji. — Statki austriackie znajdujące się na morzu Czarnem nie będą mogły przepłynąć przez cieśninę Dardanelów, lecz zostać gdzie są do końca wojny. — Słychać było, że poseł bawarski zażądał już swoich paszportów. — W. księżna Katarzyna rosyjska wyjechała dzisiaj do Petersburga; wczorajszy dzień przepędziła z cesarową, z którą zwiędziła St. Cloud i jadła objad w Tuilerjach.

## WŁOCHY.

Turyn, 19 maja. W skutek przegranej pod Montebello, Austriacy cofnęli się przez most koło Stella na drugi brzeg Padu; z tego się okazuje, iż ruch ten wsteczny, bardzo był podobny do rozsyпки, gdyż inaczej byłiby się zatrzymali w Stradelli. Podczas gdy w piątek na prawym skrzydle armii związkowej walczone pod Montebello, na skrajnym lewym skrzydle gotowano się do zdobycia przejścia przez Sezy, co też nazajutrz, w sobotę, wykonano. Urzędowy buletyn z Turynu z 22 maja, pisze o tém co następuje: „Generał Cialdini, który chciał zdobyć szaniec przedmostowy pod Vercelli na lewym brzegu Sezy, i zasłonić budowę nowego mostu przez Sezy, poruszył dwie kolumny, które miały zadanie przejść przez rzekę i spotkać się w jednym punkcie. Pierwsza kolumna przeszła pod Albano w płytkim miejscu w bród rzekę; zacementowana pod Vilata przeważnymi siłami, broniła się mężnie, rozproszyła nieprzyjaciela i zajęła mocną pozycję w Borgo Vercelli. Druga kolumna przeszła przez Sezy blisko Cappucini-Vecchi, napadła tutaj na dwie kompanie Austriaków, i zajęła powyższą pozycję. Straty naszych są mało znaczące; Austriacy znaczne ponieśli straty w ludziach, koniach i amunicji. Wojsko austriackie cofa się na całej linii.“ Podług depezy z Bernu z 21 maja, donoszą z Tessinu, iż wszystkie oddziały austriackie, które się znajdowały nad Lago Maggiore, cofnęły się. Nowara jeszcze jest zajęta przez Austriaków. Tymczasem armia francusko-piemontska zajęła już znaczone pozycje, i naprzód się posuwa. 19go maja marszałek Baraguay d'Hilliers miał główną kwaterę w Pontecurone, w domu senatora Pawła Farina. Mieszkańcy Tortony uroczyście obchodzili przybycie wojska francuskiego. Cesarz zwiędził 19 maja miasto, lecz już o piątą godzinę powrócił do Alessandry. Do Vercelli wojsko piemontskie wkroczyło wśród oznak radości mieszkańców. Książę Grammont, poseł francuski przy dworze papieskim, przywitawszy cesarza, po krótkim pobycie w Turynie, udał się do Genuy, skąd powraca do Rzymu. — Pan Vincenzo Malenchini, były członek rządu tymczasowego toskańskiego, później zaś przeznaczony przez sardyńskiego pełnomocnika na tymczasowego ministra wojny, wolał porzucić świetne stanowisko i przybył do Turynu, aby w Acqui stanąć na czele batalionu strzelców

apenińskich. Depesza turyńska z 22 maja donosi, że dowiadujemy się, iż wojsko modeńskie przeszło nocą opuściło miasto Aulla, zagwoździwszy działa, i cofnęło się do Fivizzano. — Podług depezy z 21go maja, komendant eskadry francuskiej na Adryatyku (Trabakels), iż tylko wybrzeże weneckie po blokadzie.

— Korespondent Norda z Florencji pisze z 17 maja: Osoby wiarogodne przybyły z Ankonu, mawiają w nader smutnych i serce krwawiących kolokach położenie tego miasta, w którym Austriacy go i rozwijają system, praktykowany w prowincjach przez nich zajętych w Piemontcie. Tegoż wiec gdzie przybyła wiadomość o wypowiedzeniu bandy żołnierzy wysypały się przy świetle po na miasto, wyzywając i bijąc mieszkańców bez jennicę listów. Konsulowie nie są w stanie przesłać zwykłych raportów swym rządowi. Konsul piemontski, którego bandera kilkakrotnie została złoną, napróżno oczekuje instrukcji, do przesłania których nie można znaleźć żadnej sposobności. Piesiedzieli domów zburzonych, celem postawienia sta w stanie obronnym, są przymuszeni znosić dziesiętwa spokojnie. Przyprawdzona do rozpacz podjętym wdzieraniem się w cudzą własność, ośmielił się nawet rada miejska zanieść prośbę do papieża, aby raz przecię podobny stan ustał. Jakoż zapewniają, że w skutek protestacji papieskiej liczba wojska austriackiego ma być znacznie zmniejszoną. Sceny zdaje mi się, są zdolne objaśnić Europie naturę walki, jaka się rozpoczęła. Austria nie wdryga przed żadnym środkiem, kiedy chodzi o zatrzymanie swęj władzy, chociażby nad krajem, który obsadzi prawem mocniejszego, gwałcąc wszelkie traktaty, które odwoływać się tak zawsze jest skora; żołnierze jęj prowadzą wojnę jak prawdziwi i godni potomkowie hord Wandalów i Gothów. W Medyolan oczekują prawdziwej razii w dniu, w którym Austriacy będą zmuszeni to miasto opuścić. Takie ja panowanie któreby chciano uwiecznić we Włoszech. Lecz któż w połowie dziewiętnastego wieku śmiało bronił polityki, która nie ma innego sposobu utrzymania się, jak gwałt, i której postępowanie przypomina to, co starożytna historia zawiera najobrzydliwszego i najokropniejszego?

— Armia austriacką we Włoszech podaje w liczbie 220,000 żołnierza, następnie rozdzielone w Ankonie stoi 7000, w Ferrarze 4000, w Wenecji 12—15,000, w Legnano 1000, w Mantui 4000, w Peschiera 2000, w Placencji 5000, w Brescii, Medyolanie, Bergamo, Kremonie i po innych miejscach tego obwodu 20—25,000. Od dwóch dni zebrał się nowy korpus 20tysięczny w Placencji. Liczbę chorych i niezdalnych do boju oznaczają 20,000. Włączając korpus 20 tysięczny, który zgromadził około Placencji i 4—5tysięczny w Paryżu, przekonamy się, że właściwa siła armii austriackiej w Piemontcie będzie wynosiła około 130,000 ludzi.

— Jedno z pism zagranicznych zestawia obecną następujący teatr wojny obecnej:

Równina Wyższych Włoch przedstawia widok, który przyrodzenie hojnie uposażyło a praca przemyśl na najwyższym stopniu udoskonalenia stawiły. Miejsce mniej żyznych nie wiele, tylko owdzie, jak np. między miastami Somma i Gallara Chiari i Brescia, Deszenano i Valeggio, takowe zdarzają, oraz wzdłuż wenecjańskich Torrentów ciągną się wązkie, nieurodzajne pasy ziemi i nakon przy ujściu Padu ciągną się okolice bagniste. Powszechnie zupełny panuje niedostatek lasów na większych rozmiarach, bo prócz łańcucha leśnego na odnogi Apenin, nad brzegami średniego Padu (Bosco di Giacomo, del Casone pod Stradellą, Bosco della Tana pod Mantuą, dąbrowy pod Piacencą, Cremone itd.), nad brzegami Tycynu, Addy, Ogla i na chodnich brzegach Sezy, cała równina Wyższych Włoch jest wysadzona we wszystkich kierunkach drzewami, co na pierwszy rzut oka przedstawia postać kraju, te grupy drzew, te tak sztucznie pane kanały, przyczyniające się wielce do użyczenia kraju i które za wzór doskonałości uchodząć mogą wszystko to wymaga oddzielnego, innego niż gdzie indziej sposobu wojowania. Jest to najwłaściwsze w walki dla lekkiej piechoty rozrzuconej i walecznej w winnicach, polach ryżowych, i ustępującej od drzew do drzewa, od jednego przedziału kanałowego drugiego, dopóki się nie nadarzy wolne pole, masami się zetrzeć. Dla artylerji jest tu nader ograniczony zakres, także i jazda gra tu tylko podrzędną rolę. Nie ma kraju, któryby tyle posiadał zasobów bronięcia każdej pędzi ziemi, jak Włochy, gdzie każdym krokiem pojedynczy żołnierz stósownie ssa do walki, jak np. rowy, grupy drzew, kupy

eni, groble itd. znajduje. Jeżeli taka postać kraju godną jest do walki, to znowu kierowanie bitwą jest niesłychanie trudnym, gdyż zawady takie jak gęstwa, winnice, rowy, nie pozwalają ruchu w ściśniętych i uporządkowanych kolumnach, a ponieważ mało ma przestrzeń da się objąć okiem, więc też można śledzić rozwoju bitwy. Dowódcy konno nie prawie działać nie mogą i aby widownią walki móc w części rozpoznać i ruchami kierować, muszą podchodzić na wieże, a choćby na dach jakiego domu, aby rozpoznać jako tako zgiełk bitwy wśród kłębowców. Jeszcze do rysu charakterystycznego Wyższych dochodzić można to, że z powodu bardzo nasiałej ludności małe tylko gospodarstwa istnieją. Największe i najbogatsze włości nie składają się z więcej jak z 60 mórg, mniejsze zaś ledwie 10 mórg zajmują. Właściciele sami przebywając po willach w miastach, rzadko zamieszkują własne posiadłości, przyczyną jest rozproszony i zarząd tychże dzierżawcom, przyczyną po rozproszonych domach i zagrodach, a że często do drzewo, więc wszystkie zabudowania z cegły i z kamienia są stawiane, ztąd też walka może być nader zaciętą i uporczywą. Znajdują się też wiośniami opasane kamiennymi murami, których posiadanie w zdobycie nieraz może przeważnie na los bitwy wpływać.

## TURCYA.

Wedle doniesień gazet austriackich, a mianowicie gazet w Zagrzebiu wychodzącej, miał podobno szef powstańców w Hercegowinie, Popow, oblegający warownią Kłobuk, wywabić z niej dowódcę greckiego, jakoby celem zobopólnego porozumienia względem usunięcia powodów powstania i przy sposobności wraz z trzema innymi Turkami zarządzać zdradliwie. Wszakże wiadomość ta pochodząca ze źródeł austriackich, nieprzyjaznych powstańcom, potrzebuje potwierdzenia. Kłobuk jest starą warownią, zbudowaną na niedostępnej skale, bardzo trudną do zdobycia. Jestto siedlisko dawnych książąt hercegowińskich. Zbywać ma obleżonym Turkom żywności, dla tego wyglądają powstańcy lada wile poddania się obleżonych.

Coraz więcej mnożą się wieści zagrażające ogólnemu powstaniu Słowian pod berłem sułtana zostających. Obecnie nawet obiega wieść, że i Grecya mierza powstać, złożyć z tronu króla Ottona, odcenić od Turcyi prowincje greckie i połączyć wszystkie wyspy greckie w jedno państwo greckie pod berłem rosyjskiego Wielkiego księcia Konstantego. Tymczasem podają wiadomość, że cesarz Aleksander miał nasłonecznym listem zapewnić sułtana, iż bronić będzie całości państwa tureckiego. — W skutek podżeczeń Austrii miał podobno sułtan cofnąć inwenturę wygotowaną dla księcia Kuzy i stanowczo odmówić obecnie uznania go hospodarem Księstw południowych. — Turcyja czyni wszelkie wysiłenia, aby przetrwać armią, mającą bronić jej bezpieczeństwa całości; wszakże brakiem pieniędzy ręce ma we wszystkim związane. — Komisya wysadzona do rozstrzygnięcia Turcyi i Czarnogóry rozwiązała się dnia 2 maja, nie uskuteczniwszy zadania. Miało to uczynić wrażenie w Cetyni, a książę Daniel zrywający się na Austryję w skutek zbrojenia granicy przeciw Czarnogórom, miał zażądać w Wiedniu oświadczenia i wyjaśnienia tej okoliczności. — Ciągłe trwać mają narady i wzajemne porozumienia się Słowian, celem systematycznego połączenia się przeciw Turcyi w jedno ogólne powstanie, książę serbski, Miłosz, przyjmował znów posłów, słanych z Bośni, Hercegowiny, Czarnogóry i Bułgaryi. — Książę Michał, syn księcia Miłosza, opuściwszy Paryż, udał się do Londynu, gdzie dotąd jeszcze podobno zostaje.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 maja. Dochodzą nas doniesienia, że dyrektora sierót na Śródcie w chwalebnej wytrwałości około instytutu sobie powierzono i w tym roku w czasie konnych wypraw ma zamiar urządzić loteryę fantową na rz. cz. swego zakładu. Loterya ta od lat kilku astu zawsze się około tego czasu odbywa i jest już niejako koniecznym żywiołem naszego społeczeństwa. Dawniej odbywała się ta miłosierna uczynność w sali handlowej lub na sali królewskiej w ratuszu, należało się aby dla miejskich po większej części dziatek nadzdana uroczystość odbywała się w lokalu miejskim, ale władze miejskie obawiając się, jak się zdaje, w loteryi domu sierót katolickich u czterku dla protestanckich instytutów, odmówiły temuż instytutowi pomieszczenia dobrego przedsięwzięcia, komitet trudniący się loteryą znając gościnie przyjęcie ipon ocie nieocionena w domu hr. Działyńskiego, stojącym zaws e otworem gościnnym dla wszystkich potrzebujących prac i usiłowań. Z dam zajmowały się z razu JW. pani wojewodzina Wodzińska i s. p. pani Łuszczewska urządzając loteryę; teraz niezmierną czynność poświęcają dla tegoż dostojna gospodyni domu JW. pani hrabina Działyńska i JW. pani hrabina Mysłowska z Kobyłopolu. Jesteśmy pewni, iż tego roku powszechne zajęcie loteryą godnie pomieszczone gdzieżkolwiek, zachęcając pomyślnym skutkiem do domu sierót do dalszej w trwałości.

Z dniem 1 lipca opróżniona będzie posada drugiego nauczyciela katolickiego w Mur. Goślinie. Prawo prezentowania tej posady służy właściciemu dozorowi szkolnemu.

— Dnia 23 b. m. odbyły się ostateczne narady Ziemstwa kredytowego W. Ks. Pozańkiego w przedmiocie połączenia tegoż Towarzystwa z nowym instytutem kredytowym. Poddanie się warunkom przez rząd proponowanym uznano za niepodobnięstwo. Podobno pp. Marcelli Żółtowski i Gustaw Potworowski obrani celem porozumienia się z komisarzem rządowym tajnym nadradcą rejencyjnym p. Noah, złożyli swe mandaty.

Poznań, 25 maja. Na sobotniem przedstawieniu teatru polskiego, Towarzystwo krakowskie wystąpiło po raz pierwszy z „Cyganami“ Korzeniowskiego. Jak już w „Podrózomani“ uważaliśmy pewną monotoność, tak i tu, tylko w stopniu daleko wyższym, daje się czuć jednostajność płynąca z braku tego głębokiego poczucia poetycznego, którego energia wystarczałaby na obszerniejsze rozwinięcie tematu, i któryby ramy pięcioaktowe odpowiednio mogła zapełnić. Malownicze grupowanie obozu w lesie rozłożonego i ta cała scenerya oko z razu bawiąca wystarczająco może na dwie odsłony, ale aby cały wieczór zapełnić, trzeba myśli i serca słuchaczy przez te odmiany prowadzić, które życie duchowe w jego zawrotach odróżniają od stagnacji vegetującej. Zgoda, jeżeli autor pokazać nam zamierzał, jako nawet we sferze na pozor do szczytu obranej z wyższych popędów, posród błota chytrności i niesławy, mogą powstać charaktery szlachetne i poetyczne; zgoda na to i pojmujemy tragiczną katastrofę jako skutek ostatni tej krzywdy, która wychowanie i otoczenie zadają naturze w swęj istocie szlachetnej, ale parciem zewnętrznym zwichnionęj. Wszakżebyśmy sądzili, że utwór byłby zyskał, gdyby autor jakoby w tle drugim trzymając to, co cechuje odrębność zawodu cygańskiego, specjalność zostającą w wiecznej wojnie z uprzedzeniami towarzystw cywilizowanych, był natomiast dał więcej pola temu, co będąc właściwością po prostu ludzką, przemawia też do ludzi. Ale gubi się autor i gubili się też artyści w rysach powszednich; nie odkryto nam sprężyn działań wewnętrznych, nie odjęto zasłony z warsztatu, w którym pracują namiętności, rzeczywistość jawiła nie przesiąkniętą poezją. I dla tego pomimo prawdy, która piękniejsze miejsca tego utworu, zwłaszcza w rolach dwóch kochanków rywalków, cechowała, nie wzbudziło to przedstawienie zajęcia, jakiego przy większym wniknięciu artystów w swe role, nieco składowiejszym recytowaniu i staranniejszej niekiedy baczności i względności dla postaci chwilowo głównie występujących, spodziewać się było można. Nadużycie naturalizmu ruchów niektórych na scenie może razić, bo nie zawsze kopiowanie rzeczywistości jest pięknem, a napomknęciem w takim razie wystarczy. Będzie to jedna z głównych wad założenia „Cyganów“, że nam autor wystawił cały zbiór ludzi bez sumienia, co może prawdą być rzeczywistą, ale nigdy nie będzie poetyczną. — Jeżeli dramat „Cyganie“ nieco zimną publiczność zostawił, „Krakowiakom i Góralom“ w niedzielę ucieszyli się wszyscy serdecznie. Bo i jakże się nie ucieszyć tym swoim i znajomym postaciami, typom tym samorodnym, jakże się nie ubawić z tych drobnych zawiści szczepów jednoplemiennych, które w gruncie płyną jedynie z zamiłowania do ich siedzib odwiecznych, obyczaju starodawnego, z nawyknięcia i potrzeb klimatycznych, z przeciwieństwa żywnych nizin i gór niebotycznych? Przecież wiemy, że to są dzieci jednej matki i bracia rodzeni, którzy z sobą się psocą, ale którzy w razie podanym każdej chwili dowiesć gotowi, że w ich żyłach jedna krew płynie, że ich jedno wspólne w głębi duszy łączy uczucie, i że jeden drugiego w potrzebie zastąpi. I dla tego publiczność bez ogródki poddała się wrażeniom, uśmieła z scen uciesznych i zabawiła wyborno.

— We wtorek przedstawiono na teatrze polskim w Poznaniu po raz pierwszy „Możnowładzców i Sierotę“ przez Syromkole. W ramach skromnych podaje nam autor obraz samolubnych zabiegów domów przemożnych w Polsce XVII wieku; ostatnia dziedziczka imienia i majątku książąt słuckich jest wydana na rozchwylenie. Układ dramatu nadzwyczaj prosty, więc uwaga nadmnie nie zajęta powikłaniem, zwraca się ku badaniu charakterów występujących, może wazyc spokojnie słusność działania, zgłębiać pilnie powody i lubować się w formie szlachetnej. Ale im więcej sposobności mają widzenie do rozpoznania piękności, tem staranniejszego sztuki tego rodzaju wymagają przedstawienia, powodzenie ich bowiem zależy od wykonania ze wszelkich miar zaokrąglonego. Uznać trzeba staranność, jaka w ogóle wczoraj była widoczna, wszakże staranność tę na niejednym szczególe jeszcze wypadało rozciągnąć. Tak np. Karól Chodkiewicz pisząc wyzwanie czytał nam je zbyt wolno, bo przesłanki między wierszami nieco niepokoiły; sceny ostatniego aktu, a z niemi powodzenie całego dramatu byłyby dużo zyskały na stosowniejszym użyciu masynerji, która zgiełk szturmowy po za sceną miała przedstawić, a wrażeniu pięknego monologu księżniczki w pomoc nie przysła.

Choćby dramat ten w wielu częściach szkicowo tylko jest rzucany, zawiera wiele rysów prawdziwych i piękne ustępy, a jakkolwiek miłość Zofii w gruncie jest jedynie skłonnością, która nie uderza wzbawieniem gwałtownem i w słuchaczy nie wlewa przekonania, że z nią razem i życie samo wyrwa się z serca, co miarkuje nieco jej poświęcenie, rola księżniczki przy talencie artystycznym może w końcu być wdzięczną. W ogóle toczy się sprawa nie tyle o osobę, jak raczej o wielką fortunę, którą jednak poeta zrzeczenie nie jako cel, ale jako środek do poparcia poważnych i wielkich interesów przedstawił.

Gniezno, 23 maja. Dnia 17 b. m. zjechali do nas jako komisarze rządowi radcy rejencyjni pp. Brettner z Poznania i Pasarge z Bydgoszczy, celem porozumienia się bliższego z władzami miejscowymi co do gymnasium w Gnieźnie utworzyć się mającego. Po dłuższych obradach, w których panowie komisarze rządowi, jak słychać, za gymnasium czysto miejskiem przemawiali, przyrzekając z strony rządu potrzebne zasiłki pieniężne, stanęło wreszcie, kiedy reprezentanci miasta do zdania panów komisarzy skłonić się nie chcieli, podobno na tem: szkoła utworzyć się mająca ma nosić nazwę królewsko katolickiego gymnasium, język polski i niemiecki w dwóch klasach najniższych obok siebie jako języki wykładowe, a zaś w wyższych jedynie niemiecki; 25 miejsc dla uczniów ubogich którzy szkolnego opłacać nie będą; miasto wystawia budynek którego kosztorys wynosi 22,000 tal., prócz tego daje 2000 tal. rocznie powiat 1000 tal. Po potwierdzeniu powyższej umowy przeto pana naczelnego prezesa i wysokie ministerstwo, weźmie się miasto niebawem do wystawienia budynku, a kurs nauk na przyszły św. Michał będzie rozpoczęty, w terażniejszej szkole św. Jana odbywać się ma tymczasem. Otóż macie, co w tej mierze z pewnego, jak się zdaje, dowiedzieć się mogłem źródła. Obiegają tu wprawdzie rozmaite na powyższy temat wariacje jak np. że wszyscy nauczyciele nie wyłączając samego nawet dyrektora, którego w osobie pana P. z O. już desygnują,

mają być katolikami narodowości niemieckiej, że religia nawet w wszystkich klasach w niemieckim ma być wykładana języku i t. p., uważam przecież pogłoski te jako wymysł ludzi nam niechętnych, którzy wszystko, samę nawet sprawiedliwość nam wymierzają, goryczą choćby tylko na chwil kilka zaprawić usiłują. Jeżeli prawda, że p. radca Pasarge uznając potrzebę wyższego zakładu naukowego w Gnieźnie nauczycieli katolików Niemców przy tym instytucji mieć chciał, wątpię przecież czy wysoki rząd w tym względzie pójdzie za zdaniem pana radcy. Nie dziw, że rozmaite co do tego przedmiotu obiegają pogłoski, inaczej przecież być nie może, kiedy obrady pewną tajemniczością otoczone, kiedy nie przypuszczono do nich nikogo z obywateli wiejskich, jak gdyby rzecz cała samego tylko miasta się tyczyła, a tak dani jesteśmy na łaskę dwóch komisarzy, do obrad nad utworzyć się mającą szkołą obranych przez panów rajców miejskich, między któremi dwóch tylko jest nazwiska polskiego. — 6 godzin później. W tej chwili dowiaduję się szczegółów, które są prawie powtórzeniem powyższej pogłoski, pospieszam przecież z ich udzieleniem, że pochodzą z ust urzędnika wysoko postawionego. Ile w tych szczegółach prawdy nie wiem, przytaczam tu jego wyrazy, jeżeli nie dosłownie, to przynajmniej co do treści, a za prawdziwość ich ręczę, bo je wyrzekł w obec ludzi na wiarę ze wszelkich miar zasługujących: „dziwna to i zastanowienia godna rzecz, że miasto Gniezno, a nawet cały powiat, czysto katolicko niemieckiego gymnasium się domaga; a czego nie pojmuję, to jest petycja mnóstwem polskich nazwisk opatrzone, która prosząc o pozwolenie utworzenia katolicko niemieckiego instytutu“ żąda, aby tylko w 2 klasach niższych obok niemieckiego językiem wykładowym był język polski, aby dyrektor i nauczyciele byli Niemcy, wyznania katolickiego, dobrzeby było, aby p. dyrektor cokolwiek znał język polski, aby począwszy od kwarty, w niemieckim wykładano języku.“ Jestem mieszkancom tego powiatu, znam po większej części obywateli w nim osiadłych, dla tego to najuroczyściej zapewnić was mogę, iż żaden z nich nazwiska swego pod podobną petycją, jeżeli się takowa istotnie w aktach znajduje, nie dał. Prawda, że podobno niegdyś zbierano podpisy do prośby o utworzyć się mające gymnasium w Gnieźnie; podpisał każdy, bo gwałtowną potrzebę wyższego zakładu naukowego w powiecie ogólnie uznano. O jakimże to gymnasium mowa być mogła w powiecie, który sam generał Pfuel za linią demarkacyjną przerzucił?! Jeżeli zaś kilka osób podpisy te na przeprowadzenie pewnych zamiarów i celów nadużyły, jeżeli oparte na nich domagają się utworzenia rodzaju instytutu, o którym przy zbieraniu podpisów nikt nawet pomyśleć nie mógł, a który ze względów na pochodzenie mieszkańców gnieźnieńskiego i jemu sąsiednich powiatów oczywistą byłby ironią i urąganiem się narodowości polskiej, natenczas obywatele, którzy w dobrej wierze prośbę o gymnasium podpisali, w mniemaniu, że będzie na wzór trzemeszeńskiego urzędzone, dowiedziawszy się jak ich podpisów nadużyto, najuroczyściej przeciw podobnemu nadużyciu protestując podpis swe bezwzględnie odwołają. Nie wchodząc w trudności, jakie przy obsadzeniu posad przy tego rodzaju instytucji zająć muszą, niechaj mi wolno będzie zapytać się tych panów, z kąd to uczniów do instytutu w ich fantazyi wypieszczonego rekrutować zamierzają? Przekonani bowiem być mogą, że nikt z mieszkańców narodowości polskiej dziecka swego nie odda tam, gdzie ojczysta mowa tak podrzędne zajęcie ma miejsce, gdzie w własnym języku zwać Boskiej pomocy, z czasem może być zakazaniem, kiedy i religia w niemieckim ma być udzielana języku. Jeżeli zaś rodziciele owego pomysłu statystycznych liczb katolików roku niemieckiego w gnieźnieńskim i jemu sąsiednich powiatach nie znają, niechaj się raczą pofatygować na nabożeństwo niedzielne do kościoła pofranciszkańskiego przeznaczonego dla Niemców wyznania katolickiego, a próżne ławki posłuszny im mogą, chociaż w przybliżeniu, za skazówkę jak to liczną ta ludność, którą szkołą wyższą chcą uszczęśliwić. Alie może szanowni panowie, tajną jakąś myślą wiedzeni, z owem niczem nieuzasadnionem domaganiem się o instytut czysto niemiecki katolicki wystąpili, powiedzą może: bierzmy co rząd potwierdzi, z czasem wyrobi się jak i co bydz powinno; szkoda tylko że znamy zawód podobnych logicznych wniosków i rachub z bolesnych doświadczeń naszych. Tam gdzie komisarz rządowy, pan Pasarge, potrzebę wyższego zakładu naukowego uznał, gdzie liczba większość mieszkańców polskiego plebienia w naszym i jemu przyległych powiatach tak dobitnie brak gymnasium katolicko polskiego wykazuje, gdzie wszelka słusność i sprawiedliwość za nami przemawia, tam podstępów, tam forteli, jeżeli ich użyć, nie tylko nie potrzeba, ale nawet ci co ich się chwytają, ubliżają sobie, ubliżają wysokiemu rządowi, któryto niby ich głęboko tajnych pomysłów przejrzeć nie zdoła.

## Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 24 maja. Główna kwatera znajduje się w Garlasco. Nieprzyjacieli stojący naprzeciw półbrygady Ceschi cofnął się za Sezą. Pod Borgo-Verelli patrol spotkał nieprzyjacielski szwadron dragonów; ostatni był zmuszony się cofnąć, przyczem austriacki oficer komenderujący przebił nieprzyjacielskiego dowódcę szwadronu. Garibaldi maszerował ku Aronie w celu zaalarmowania obwodu Como, przeciw czemu stósowne środki z góry były obmyślane. Najnowszy telegram z Como donosi, że Garibaldi wkroczył wczoraj po południu do Varezy, w 6000 żołnierza, z których pewna część do Laveny odchodzi. (Br. Z.)

— Najwyższe własnoręczne pismo do namiestnika Tyrolu, arcyksięcia Karola Ludwika, wzywa do przygotowań dla postawienia Tyrolu w stanie obronnym. Komitet krajowy Tyrolu przybrał do swego grona mężów posiadających zaufanie, aby dowiedzieć się o zdaniu patryotów. (P. Z.)

Londyn, 24 maja. JKW. Księżniczka Fryderyk Wilhelm zupełnie jest zdrowa i przechadza lub przejeżdża się z JKMością po okolicy Osbornu. (P. Z.)

Paryż, 24 maja. Książę Napoleon przybył wczoraj do Livorno. Przesłane tu dotąd depesze z Turynu donoszą, że Garibaldi wkroczył do Lombardji. Zapewniają, że Francya i Anglia zerwane stosunki z Neapolem zawiązały na nowo. (P. Z.)

Helena z Skrzydlewskich Zabłocka zakończyła swe życie dnia 24 maja w Tonowie. W smutku pograżony mąż zaprasza krewnych i przyjaciół na pogrzeb nadany 27 maja przed południem. [671] Zabłocki.

Forster, Charles de. Quinze ans à Paris i Du royaume à l'empire. 3 tomy. (37 1/2 frcs.) 4 1/3 tal. Chwalibóg, J. Zarysy myślenia i wiary. (1 tal.) 10 sgr. Ładowski. Dykcyonarz do historyi naturalnej. 2 tomy. 1 2/3 tal. [670]

Nauczyciel domowy, filolog, do wyższych klas gimnazyalnych przysposabiający, szuka pomieszczenia. Blizsza wiadomość w księgarni J. K. Zupańskiego. [663]

Do głównej kasy pogrzebowej potrzebny jest kolektor, który język polski i niemiecki dobrze umieć powinien, przystem aby był w stanie złożyć kaucyę; także powinien mieć świadectwa dobrego prowadzenia się. Mają się zgłosić do pana Hoehne majstra stolarskiego, mieszkającego za Bramką Nr. 11, jako przewodniczącego. [669] Zarząd.

W aptece mojej wystawilem aparat do podawania wody selcerskiej i z sody w pojedynczych szklankach.

E. GRAETZ przy Wielkiej Rycerskiej ulicy pod Nr. 13. [667]

Rejestra gospodarcze oprawne i bez oprawy poleca litografia A. Rynkowskiego w Poznaniu w Rynku Nr. 8 naprzeciw figury s. Jana. [666]

Zawiadomienie.

Zaszczycone nieocenioną pomocą szanownych pp. profesorów z gimnazjum Maryi Magd., widzimy się zmuszone, zmianą zaszła w témże gimnazjum co do wielkich wakacji, przedłużyć również nieco obecny kurs kwartalny w zakładzie naszym, tak, że popis publiczny odbędzie się dopiero w sierpniu, a nowy rok szkolny zakładu rozpocznie się z dniem 1 października b. r.

Przy niniejszym zawiadomieniu szanownych rodziców i opiekunów pozwalamy sobie nadmienić, że oprócz dotychczasowej życzliwej pomocy godnych współpracowników naszych, zjedналиśmy sobie jeszcze kilku innych profesorów z gimnazjum Maryi Magd.

Spodziewamy się, że dowodząc tém samém nieustannę gorliwości i staran usilnych o dobro zakładu, potrafiemy zjednać mu coraz większą życzliwość i zaufanie szanownych rodziców i opiekunów, których łaskawym względem polecamy się nadal.

Poznań dnia 13 maja 1859. Plac nowomiejski Nr. 3. [622] Z. A. Karczewskie.

Jedyny skład prawdziwych brzytw pod nazwiskiem: John Heifor Army Razors, które już nigdy nie potrzebują być szlifowane, znajduje się w handlu cygar i tabaki MARCUSA FRIEDLAENDER Wilhelmowski plac Nr. 6. [668]

Dominium Gołuchów pod Pleszewem ma do sprzedania pięć ogierów pochodzenia arabskiego 3 i 4letnich, tudzież 4letniego pięknego szwajcarskiego byka. Blizszych wiadomości udzieli na listy frankowane zarząd gospodarzy. [659]

Czarny, rosły wyżeł z białą podpiersią, nogi wszystkie w dolnej części białe, czarno nakrapiane, zagał. Oddawca otrzyma nagrody 3 tal. od właściciela pana Filipowicza w Krzyżownikach, powiecie średzkim. [672]

Przybyli do Poznania 25 maja. POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dobr Wągrowiecki z Szczytnik i Brzeski z Jabłkowa, posztm. Senfleben z Sremu, dzierz. Ciemiński z Biechowa i kup. Schuppig z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Wł. dobr Karnkowski z Popowa, Moszczeński z Jeziorek i Trapczyński z Morownicy, por. Pändrich z Wrocławia, rektor Liers z Zielonig i cand. phil. Zgorzalewicz z Łagiewniki.

BAZAR: Prob. Niewitecki z Łodzi, wł. dobr hr. Plater z Proch, Łakomicki z Machcina, Potocki z Będlewa, Kierski z Podstolic, Moszczeński z Bilejewa, Mielecki z Smolska, Krasicki z Karsewa, Kosiński z Targowejgórki, panie Gutowska z Ruchocina, Krasicka z Karsewa, Szadzurska z Infanta.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dobr Martini z Dębowa, Ciromski z Leszna, rachmistrz Kopp z Szamotuł, fabr. Hoffmann i kup. Brockhausen z Berlina, Kahn z Rupina, Neumann z Würzburga, Reinert i Stalker z Szczecina, Sicoosen z Magdeburga, Meyer z Lipska, Ollendorff z Rawicza.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Pocztm. Kunau z Wrześni, Moll z Wronek, Badecke z Skwierzyny, wł. dobr Walz z Góry, kup. Wolferstein z Fr edeberga, Oldemeyer z Lipska, Blau z Halli.

HOTEL PARYSKI: Radzca ziem. Ulatowski z Morakowa, dziekan Rybicki z Zaniemyśla, prob. Bulczyński z Nietrzehanowa, wikaryusz Sliwiewski z Zaniemyśla, dzierz Metzke z Dziekanowie, adm. Bulczyński z Slachcina, kupyk Bryzowski z Miłosławia, Friedmann z Zaniemyśla, Schwensenzer z Sremu.

HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dobr Josephy z Nowogofolwarku, dyr. Marski z Leszna, ob. Hemlitzi z Pleszewa, Pilegaard z Stęszewa, Grotke z Kargowy, Heppner z Kościana i Schliebener z Bojanowa, kowal Friesche Różnowolny, masztal. Bernhard z Wrocławia, piek. Wakkermann z Rogoźna, wł. dobr Kaskel z Trzcielna, insp. Buettner z Malboga, Fiedler z Karłowic.

EICHBORNA HOTEL: Dr. med. Lissner i kup. Ehrlich z Nowogomiasta.

BUDWIGA HOTEL: Kup. Zwirn z Rogoźna, Schaul z Leszna, panna Preisig z Toepferberga, piek. Bartlikowski z Międzychodu, naucz. Horwitz z Trzemeszna.

POD TRZEMA LILIAMI: Kupiec Wruk z Czarnkowa, dr. med. Tomaszkiwicz i peł. Gabryjelski z Studzieńca.

HOTEL WROCŁAWSKI: Organista Nebusione z Włoch.

POD ŻŁOTYM ORŁEM: Kupyk Broh z Sremu, Brand i Lissner z Nowogomiasta, Moses, Braun i panna Schimschok z Srody, pani Wilkońska z Nowogomiasta.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Rad Brzeziński z Warszawy, przy tumie, nr. wł. dobr Wilkoński z Grabowa i Wilkoński z Wapna, ul. Młyńska nr. 3.

WIADOMOŚCI HANDLOWE. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 25 maja. Zyto: znacznie tańsze, wyp. 100 wep. maj 38 5/8 - 1 1/2 - 39, maj-cz. 38 5/8 - 3 1/2 - 40, cz.-lip. 38 5/8, lip.-sier. 39 5/8 - 1 1/2 - 40 tal. Okowita: również spadła, wyp. 150 becz. w miejscu 15 5/8 - 16 1/4, na maj-cz. 16 1/2, 16 5/8 pł., lip.-sier. 17 pł., 17 1/2 tal. żąd. Berlin, 24 maja.

Pszenica: w miejscu za wep. 48 - 78 podł. gat. Zyto: 40 1/2 - 43, na maj-cz. - 40, cz.-lip. 40 - 41, lip.-sier. 41 - 42 1/4, paż. 42 - 3/4 pł. Jęczmień: wielki i 37 - 41 tal. Owies: 36 - 40 tal., na maj-cz. 36 - 1/2, cz.-lip. 36 1/2 - 37, lip.-sier. 35 1/2, paż. 32 1/2 - 33 tal. pł. Olęj rzepiowy w miejscu 10 1/2, tal. Olęj lniany: 10 tal. Okowita: w miejscu beczka 19 3/4, na maj-cz. 19 1/2 - 19 5/8, lip.-sier. 20 1/4 - 1/2, wrz. 21 tal. pł., 21 1/4 żąd. Wrocław, 24 maja.

Na targu: Pszenica: biała za szef. 100, śred. 56 - 86, żółta 60 - 94, porosła 55 sgr. Zyto: 48 - 53. Jęczmień: 38. Owies: 42 - 47. Groch: 57 - 67 sgr. K czyna: czerw. 10 1/2 - 12 1/4, biała 16 - 22 za centnar. Na giełdzie: Zyto: na maj-cz. 38, maj-cz. i cz.-lip. 38, lip.-sier. 38 1/4 - 3/4, sier.-wrz. i wrz.-paźd. 38 tal. pł. za w. Olęj rzepiowy: 10 1/2, na maj i maj-cz. 10, wrz.-paż. 10 1/8 tal. żąd. Okowita: w miejscu wiadro 8 tal., na maj i maj-cz. 8 1/4, lip. 8 1/4 - 5/24, lip.-sier. 8 1/2 pł., sier.-wrz. wrz.-paż. 8 1/2 tal. żąd. Szczecin, 24 maja.

Na giełdzie: Pszenica: za wep. 85, posł. żółtej 53 - 61, piękniejszej 70 tal. Zyto: 77 funt. 40, na maj-cz. 39 3/4 - 40, lip. 39 3/4 - 40 1/2, lip.-sier. 41 - 1/2, wrz.-paż. - 42 1/2 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. 33 - 34 tal. pł. Rzep zimowy: na wrz.-paźd. tal. Olęj rzepiowy: 10 1/2 tal. żąd., na paż. 10 1/4 - 1/2 tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 18 5/8 - 3/4 - 1/8, na maj-cz. i cz. 18 1/2 pł., lip.-sier. 18, sier. i sier.-wrz. wrz.-paż. 15 tal. żąd. Na targu: Pszenica 58 - 65. Zyto: 44 - 48. Jęczmień: 34. Owies: 34 - 38 tal.

Table with columns: CENY TARGOWE, w mieście Poznaniu, and various commodity prices like Pszenicy pięknej, żyta, jęczmienia, etc.

Table: Kurs giełdy w Berlinie, dnia 24 maja. Lists various securities and exchange rates.

Table: Akcje bankowe i kredyty, Akcje przemysłowe, Obligacje z prawem pierwszeństwa. Lists various bank and industrial stocks.

Table: Kurs giełdy w Wrocławiu, dnia 24 maja. Lists various securities and exchange rates.

Table: Akcje Szlaskich kolei żelaznych, Kurs stow. kup. w Poznaniu. Lists various railway stocks and exchange rates.